Nr .272. w Srodę dnia 19. Listopada 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 16. Listopada. — Dzisiejsze Debaty donoszą, że poseł neapolitański markiz Antonini jeszcze kilka dni zabawi w Paryżu. Dzisiejszy Pays zamieszcza artykuł .w którym radzi, aby kapitaliści francuscy nie brali udziału w budowaniu kolei żelaznych rosyjskich.

— Z Madrytu donoszą, że stan oblężenia w Hiszpanii zniesionym został. — Epoca zbija pogłoskę, jakoby rząd hiszpański zaprosił do Hiszpanii matkę królowéj.

Londyn, 17. Listopada. — List z Bostonu zamieszczony w trzeciem wydaniu Timesa potwierdza wiadomość o wyborze Buchanana na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Otrzymał głosów 174, Fremont 114, Filmore 8. Nie podoba się ten wybór dziennikom angielskim.

Ateny, 8. Listopada. — Wojska sprzymierzone oczekują co chwilę rozkazu dopowrotu.

Berlin, 15. Listopada. — Najj. król i królowa przenieśli swoją rezydencyą do Charlottenburga.

Berlin, 18. Listopada. — Najj. Pan raczył nadać radzcy Dr. Meter w Berlinie order orła czerwonego 2 klasy, Dr. Hagenowi w Greifswaldzie order orła czerwonego 3 klasy na pętlicy, prokuratorowi Graevenitz w Elblągu i kaznodziei Seidel w Skwierzynie order orła czerw. 4 klasy i nauczycielowi Sulkowskiemu w Grudziądzu powszechną oznakę honorowa.

Najświeższe wiadomości. — Między narodami dzieje się podobnie jak między ludźmi odrębnemi, interesa kojarzą przyjaźni lub nieprzyjaźni. Francya z Anglią połączyły się w chwili niebezpieczeństwa, bo chodziło o odwrocenie panowania Rosyi nad światem przez zabranie Konstantynopola. Gdy niebezpieczeństwo odwrócono, wystąpiły zaraz odrębne interesa Francyi i Anglii, a że pogodzić się nie dały, przeto sprzymierze zachodu na pozór pozostało, a działania wspólne odtąd ustały. Po dziennikach obu krajów nastąpiło wzajemne nurtowanie, łamanie. Francya na przekór Anglii zezwalała na powtórne konferencye paryskie, o które wnosiła Rosya, a Anglia o nich ani słuchać nie chciała. Jak z choroby mającéj swoje przejścia może nastąpić zdrowie lub śmierć, tak i z kwasów politycznych między Anglią może wyjść albo zdrowie dla zachodu, albo walka na śmierć. W razie pierwszym poszłaby polityka nowym torem i utworzyłaby wielkie zmiany, w drugim przypadku powtórzyłyby się trybem dawnym zapasy staro-napoleońskie. Patrzmy więc na te zapasy zdrowia z chorobą i powtarzajmy za drugiemi dziennikami simptomata, jakie się pokazują na słabem ciele europejskiem. Z rozdwojenia zachodu naprzód korzystała Rosya i niezezwoliła na pociągnięcie linii granicznéj w Bessarabii, jak tego żądała Anglia. Kwestyą połączenia Ks. Naddunajskich stworzyła Francya, na nią atoli niepozwala znów Anglia, poczytując ją za kwestyą narodowości, prowadzącą do podobnych niepoliczonych, któreby przysługiwały Francyi. Ostatnia niemając wewnątrz nic do roboty, wysuwa się z robotami na zewnątrz, i zajmuje się chwilowo to cenzurą w Belgii, to cywilizacyą w Neapolu, to nakoniec narodowością w księstwach Naddunajskich. Widoczniejszych tymczasem nie podnosi kwestyj, lecz pozwala Rosyi nurtować Anglią w głębokiéj Azyi. Alianse dla Francyi są zawieszone jak wachadło, u którego uczepione są interesa tego narodu połączone z widokami dynastycznemi. Jesteśmy w chwili obliczania, kto się przerachuje czas okaże. Anglia nie wierzy, aby przyjść mogło na dobre do sprzymierza między Francyą i Rosyą, ale nie jest to przecie dla niéj obojętną rzeczą, gdy rak toczący ciało europejskie pełza ku jéj granicom indyjskim i mógłby zaszczepić chorobę nieuleczoną w posiadłościach indyjskich, owym najbogatszym a zmonopolizowanym wyłącznie na rzecz Anglii targu. O leczeniu więc radykalnem pomyśleć musi Anglia, lecz zkąd zacząć leczenie, nad tem zastanawiają się biegli lekarze polityczni angielscy, jedni radzą od zatoki perskiéj, drudzy od nowéj przyjaźni a serdecznéj z Francyą; w pierwszym przypadku możeby się udało Anglii powstrzymać toczącą się lawinę złego od Rosyi w stepach Turanu na wschód i od Aralu na południe ku Indyom wschodnim, gdyby uderzyli na Persyą i znaglili ją do ustąpienia z Heratu, bo to druga równie niebezpieczna lawina, tocząca się w interesie Rosyi ku Indyom. Odparcie lub powstrzymanie tych lawin, jest przecie tylko dla Anglii chwilową ulgą, nie wyleczeniem słabości, bo główna choroba pochodzi ze wschodniéj Europy, na którą szuka Anglia chirurga, ale go się obawia, aby całą chwałę i korzyść nie posiadł z operacyi. Trudno nam osądzić, co się dzieje w dalekim Heracie, Turanie i nad jeziorem Aral, wiadomości ztamtąd i długo i niepewne dochodzą, ograniczeni przeto jesteśmy na puls europejski, o którym jakkolwiek bliskim dziwne czytamy sprawozdania i często nie wierząc znagleni jesteśmy powtarzać je, aby niepozostać za drugimi.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 14. Listopada. — Dziś, po krótkiéj słabości, opatrzony ś. sakramentami, Józef Skalski, major b. w. p., b, urzędnik komisyi wojny, kawaler krzyża legii honorowéj, życie zakończył w wieku lat 70.

— Równie licznie jak na tragedye, zebrała się publiczność i na przedstawioną w dniu wczorajszym komedyę w 3 aktach, p. n. La Locandiera, przez Goldoniego, a znaną na scenie wrszawskiéj p. n. Mirandolina czyli Piękna Gosposia, przyswojoną z niemieckiego językowi polskiemu, przez tłumacza wielu dzieł scenicznych Borysa Halperta. Słuszną była zaprawdę ciekawość publicznosci, bo pomiędzy odegraniem tragedyi a komedyi, jest nader wielka różnica, i nieraz już się zdarzyło, że występująca z powodzeniem tragiczna artystka, uległa pod trudnościami komedyi. O pani Ristori wszakże nie możemy tego powiedzieć. Wszechstronny i potężny jéj talent, zarówno zwyciężyć zdoła zadanie tragiczne, jak sceny pełne wdzięku i lekkości w komedyi. Znając dobrze Mirandolinę, jeszcze z owéj że tak powiemy Kudliczowskiéj epoki, kiedy scena nasza szczyciła się europejskiemi talentami, a do rzędu których należała i przedstawiająca wówczas główną w téj komedyi rolę, czyli piękną Mirandolinę, pani Halpert; i przywiodłszy sobie na pamięć wszystkie zalety téj sztuki, pragnęliśmy przez to porównanie ocenić grę pani Ristori, i zaspokoić ową ciekawość, jaką talentem swoim we wszystkich widzach wzbudziła. Zmniejszała tu nieco rola kawalera (niegdyś Kudlicza): znikło owo nieporówane: *Jutro jadę do domu*, które przez czas niejaki weszło niemal w przysłowie, podniesione będąc do najszczytniejszego oddania przez niegdy zasłużonego artystę; ale za to zadowoleni byliśmy z roli pięknéj i złośliwéj, uprzejméj i mściwéj, dowcipnéj i zalotnéj Mirandoliny, któréj wszystkie przymioty z ową właśnie lekkością i wdziękiem, stawiającemi tę komedyę w rzędzie dzieł wyższych, zespoliła w grze swojéj pani Ristori. Nie przytaczamy tu owych miejsc, któremi zachwyciła słuchaczów, powiemy tylko, że gra pani Ristori budziła ciągłe zadowolenie, tak dobrze nam pamiętne, w chwilach świetnéj jak to powiedzieliśmy, dla sceny naszéj epoki, a odświeżając na nowo w pamięci, naszą nieporównaną Mirandolinę, ważyła niejako sprawiedliwe sądy, pomiędzy bohaterką komedyi, niezbyt dawno upłynionéj przeszłości, a tegoczesną tragiczną mistrzynią. Jednem słowem, wczorajsze odegranie Miraodoliny, dało nam poznać trzy rodzaje, czyli odcienia, tego europejskiego talentu uosobionego w osobie p. Ristori. Jeżeli zaś majestatyczna a nieszczęśliwa Marya Stuart, więcéj obudziła współczucia i sprawiła zachwytu, tak jak nawzajem, pragnąca krwi Medea, przerażenia; położyć to raczéj należy na karb treści przedmiotów, tak dziwnie między sobą różnych. i zakończonych to katowskim toporem. to dzieciobójstwem, to nakoniec tryumfem zalotności i wdzięku lekkiéj i dowcipnéj oberzystki, nad zimnym i surowym Anglikiem. W końcu na zaletę truppy p. Ristori, dodać tu winniśmy, iż nadspodziewanie wywiązała się wczoraj z zadania w przedstawionych przez nią rolach w téj komedyi. Po ukończeniu, przywołani zostali: pani Ristori 11-kroć, pp. Tessero 4-kroć, Gleck i Butti po 3-kroć.

Francya.

Paryż, 13. Listopada. — Książe Carini, poseł neapolitański w Londynie, przybył tu i w kilka dni uda się do Włoch. — Odpowiedź cesarza dana hr. Kisielew wzbudziła tu sensacyą tém bardziéj, że ze względu na rozdwojenie między Francyą i Anglią zachodzące, spodziewano się po cesarzu większéj co do Rosyi zimnoty. Prawda, że Ludwik Napoleon zwracał wyrazy swoje do reprezentanta przyjaznego teraz mocarstwa, ale nie należało wymieniać ciągłéj troskliwości, jaką łożył od zawarcia pokoju do złagodzenia wszelkich cierpkich warunków układu. To wyrażenie musiało tém bardziéj uderzyć, że lord Palmerston, jakoby w sprzeczności z Ludwikiem Napoleonem, oznaczył warunki te właśnie zbyt lekkiemi. W r, 1826 mówiono zwykle: *Le vent souffle beaucoup plus de Neva, que de la Tamise.* Słowa te mają dziś znowu swoje znaczenie i alians angielsko-francuski, sądząc po duchu jaki na dworze tutejszym panuje, nie potrwa długo.

Paryż, 14. Listopada. — Markiz Turgot wraca w tych dniach do Madrytu. — Prefekci otrzymali polecenie wspierania ile możności, zakładów kas oszczędności i dokładania wszelkich starań, aby robotnicy w zimie byli zatrudnieni.

— Utrzymują, że wkrótce załatwione będą trudności co do Belgradu i wysp Wężowych, których Rosya wyrzec się zamyśla. Co się tyczy Belgradu, to Rosya odstąpić chce miasto to bez odnoszenia się do kongresu. Zgoda Anglii z Austryą nie byłaby więc bez skutku. Zrazu rząd angielski okazał się dla Francyi nieprzyjaznym, bo sądził, że Napoleon ma w myśli wielkie plany, które w połączeniu z Rosyą zamierza wykonać. Nie chcę wchodzić, czyli plany te istniały lub istnieją, dosyć przytoczyć kilka słów, które lord Palmerston do

jednego z swych znajomych wyrzekł: Francya, są słowa jego, była może z początku na wschodzie energiczniejszą od nas. Myliłby się wszakże, ktoby sądził, żeśmy poświęcili 30 tysięcy ludzi i pół miliarda na to, abyśmy dali w ręce Napoleona protektorat, który sobie cesarz Mikołaj był przywłaszczał. Nie, to się nie stanie, wszystkich sił dołożymy, aby temu zapobiedz. »W Paryżu uważano chwilę obecną za niestósowną do zerwania stosunków z Anglią. Przedsięwzięto w Petersburgu środki nakłaniające cesarsa do odstąpienia Belgradu. List, który Ludwik Napoleon kazał wręczyć Aleksandrowi w Petersburgu, nie był bez wpływu. W liście tym przedstawił on cesarzowi Aleksandrowi konieczność ustąpienia okazując że należy mu przekonać Europę o miłości pokoju jaką jest przejęty. Jeżeli więc przedstawienia Francyi, jak się domyślam, pożądany odniosły skutek, tedy zachodzące dziś trudności załatwione zostaną. Polityka rosyjsko-francuska nie będzie przeto wcale usunięta ale późniéj tem otwarciéj wystąpi.

— Markiz Antonini wyjechał już do Bruxelli.

(Z kor. Cz.) Dnia 4. Listopada w godzinie wieczornéj zamknął się sześćdziesięcioletni żywot Pawła Delaroche znakomitego malarza Francyi. Od bitwy pod Trokadero do niewykończonego obrazu przedstawiającego Elżbietę w więzieniu la Conciergerie, ileż to pięknych utworów wydał jego genialny i bogaty pędzel! Joanna Gray, Strafford, Cinq-Mars, śmierć Guizyusza, wieczór u Mazariniego, zwycięzcy Bastylii, dzieci Edwarda, Żyrondyści, malowidło w szkole sztuk pięknych, i tyle innych świadczących o geniuszu płodnym ich mistrza, o niezmordowanéj jego pracy do ostatniéj chwili życia, uwiły dlań wieniec niespożytéj sławy. Wielką część tych arcydzieł widziała publiczność na wystawach sztuk pięknych w pierwszych dziesięciu latach panowania Ludwika Filipa. Maryą Antoniettę pokazywano w Wiedniu, zwycięzcy Bastylii przed ratuszem miejskim, skoro doń weszli zamknięci w ukryciu, inne przeszły na własność prywatnych, widzialne są tylko od małéj liczby osób, do tego rzędu należą Zyrondyści prowadzeni na śmierć z Conciergerie, zdobiący galeryę p. Achilesa Fould. Delaroche nie przedstawił w tym obrazie biesiady jecznéj ich ostatnéj uczty, ale poważny i męczeński dramat przyodział dziwnym charakterem prostoty i prawdy. Nagie ściany więzienia, u okien żelazne kraty, stoły i zydle drewniane, na półce stojące popiersie Marata. Zyrondyści wejściem o niezwykłéj porze zbirów policyjnych ostrzeżeni, że się dla nich zbliżyła ostatnia godzina, rzucają się jedni drugim w objęcia, a gdy stróże wynoszą ciało zabitego ich towarzysza Valazé, oni szykują się poważnie żeby mu miejsca ustąpić, zdają się go żegnać słowy: »morituri te salutant«. Scena odbywa się przy świetle pochodni, a blask wchodzącéj jutrzenki zapowiada rychłe dnia nastanie. Przy tem świetle widzisz okazałe postacie Verguaud i Arissot i poznajesz w nich od razu, że są przewodnikami swoich współbraci, a na wszystkich twarzach jaśnieje spokojna powaga, gotowość poświęcenia się, dwa charaktery główne odznaczające to stronnictwo polityczne Francyi w czasie jéj wielkich rewolucyjnych zaburzeń. — Zostawił Delaroche mnóstwo portretów współczesnych znakomitych osób: książęcia Adama, Guizot, Thiersa i w. i., dwóch synów swoich Horacego i Filipa i matki ich, córki Horacego Vernet, któréj zgon zawczesny najboleśniéj go zranił, bo stratę téj anielskiéj istoty nic mu już w życiu wynagrodzić nie mogło. Była to prawdziwie ewangieliczna niewiasta, dobrocią, miłością, przykładem wskazująca dla geniuszu jedyną drogę do przybytku zasłużonéj sławy, rysy jéj uwiecznił w postaci ś. Elżbiety węgierskiéj, i w figurze wyobrażającéj sztukę gotycką, w malowidle zdobiącem salę sztuk pięknych.—Przyjazne stosunki łączyły Pawła Delaroche z wielą rodzinami polskiemi, a w latach bliskich jego zgonu znajdował on nieraz pociechę i zachętę co mu rozjaśniały zachmurzone czoło, w gościnnym domu księżnéj M. Cᵉ posiadającéj rzadki dziś talent ulżenia każdéj skarzącéj się niedoli, każdéj boleśnie drażniącéj ranie. Nasza historya i literatura nie były dlań obce, a syn jego Horacy głębokie nawet o nich posiada znawstwo. Ta łączność z nami rodziny Delaroche, wymagała odemnie obszerniejszéj o nim wzmianki, niech ta jakkolwiek nieudolna, będzie zadatkiem naszéj dla niego pamięci. Oprócz portretów hr. Delfiny Potockiéj i jéj siostry księżnéj Beauveaux będących ich własnością, hr. Raczyński ma w swéj galeryi obraz Delarocha przedstawiający: Pielgrzymów zebranych na placu ś. Piotra w Rzymie.

Od daty ostatniego mojego listu nic takiego nie zaszło, coby mogło rokować bliskie wyjaśnienie zamętu spraw politycznych Europy. Artykuł Monitora wczorajszego upewnia nas, że Anglia i Francya zgodnie pojmują wszystkie większe zadania polityczne, różnią się tylko z sobą w drobnych małego interesu kwestyach i te różnice zniknąć mają we wzajemnem porozumieniu albo wśród narad spodziewanych konferencyi. Zdaje się tedy, że na teraz nie masz obawy zerwania przymierza francuskoangielskiego, ani nawet pokoju tak wielkim kosztem okupionego, jeżeli wierzyć można zaręczeniom danym przez lorda Palmerstona w mowie jego mianéj w Manchester. Tylkoż znowu, pierwsze zależy od konferencyi, na zwołanie których nie masz powszechnéj zgody, a drugie od ścisłego wykonania traktatu przez Rosyą powołującą się także na konferencye jako na ostateczny trybunał mający wyrokować o Bołgradzie i wyspach wężowych. Krzyki dziennikarzy angielskich mniéj zapewne pochodzą z nieporozumienia gabinetów, jak raczéj z obrażonego interesu handlarzy niemogących przebaczyć rządowi francuskiemu, że prawo o zniesieniu ceł niektórych, dla nich niedogodnych, odłożył do rroku 1861, a w téj chwili układa z Rosyą traktat handlowy pod wielą względami korzystny dla Francyi. Jakkolwiek interes kupiecki wielką u Anglików gra rolę, trzeba jednak spodziewać się, że w ich rozumie politycznym ustąpi ważniejszemu jakim jest przymierze Francyi. Pogłoski o wyjściu hr. Walewskiego z ministeryum, nabrały większéj pewności od czasu zwołanéj rady ministrów w Compiégne, poprzedzonéj przyjazdem p. Persigny, ale gdy dotychczas jak to zwykle bywa przed nastąpić mającą zmianą, nie odbiera żadne imie nowych kandydatów, coby jego miejsce radzi zająć, stanowczo o wartości tego »powiadają« nic wyrzec niepodobna.

Na bursie rzeczy idą dawnym trybem, wszyscy się skarzą a najwięcéj spekulanci, nad któremi nie mają nawet litości prokuratorowie jeneralni trybunałów Pau i Orleans, występujący w mowach swoich przy otwarciu sądów przeciwko wadom i zdrożnościom materyalnym naszéj epoki. Jestem przekonany, że dawniejsze czasy niebyły lepsze od dzisiejszych, tylko w braku dziennikarstwa, mniéj gadano i pisano o szalbierwach i nadużyciach wszelkiego rodzaju, a z tego co dochowała nam historya moglibyśmy wystósować obszerny akt oskarzenia przeciwko naddziadom naszym. Powinnością jest mężów postawionych na straży praw ostrzegać spółczesne ich pokolenie ilekroć zbacza ze szlachetniejszéj drogi, ale jeśli go słusznie karcą i gromią, niech raczą pamiętać i o tem, że indywidua nie rządzą się same, że one podane są kierunkowi instytucyi, że przykład zawsze idzie z góry, i że każdą spółeczność jak okręt na morskiéj fali łacno jest sternikowi popchnąć w stecz lub naprzód. Jest znowu obyczajem przyjętym skarzyć się na teraźniejszość, wyrzekać przeciw temu co posiadamy. I tak żalim się dziś na niedostatek i drogość chleba, przecież nikt z głodu nie umiera, a były czasy jak świadczy »Recueil des historiens de France«, że w latach od 987 do 1008 ludzie karmili się jaszczurkami, żabami, myszami, a gdy tych zabrakło, łapano drobne dziatki i te służyły im za strawę, która wedle opata Raul-Glabera o lat 30 późniéj stała się powszednim pokarmem. Piotr d'Estioles w dzienniku Henryka III. opowiada jaki to był głód w 1586, kiedy wszystkie zboża na polu jeszcze niedojrzałe przez tłumy nędzarzy zostały zjedzone. Jeden deputowany ze Stanów Auvernii r. 1614. w mowie mianéj do Ludwika XIII. wystawia obraz nędzy ludu zmuszonego żywić się jak bydlęta trawą i korzonkami. Najlepiéj było za Ludwika XIV. i Ludwika IV. Nie koniecznie lepiéj dziś w innych krajach aniżeli we Francyi. Monitor doniósł nam o cenach mięsa i chleba jakie były 15. Września w różnych punktach Europy, kiedy w Paryżu placono za kilogram wołowiny f. 1 43, cielęciny 1 58, baraniny 1 54; wtenczas w Malcie koosztował kilogr. wołow. f. 2 44, cielęciny 2 59, baraniny 1 94; a w Kiel gdzie ceny były najniższe wołow. f. 1 35, cielęciny 1 30, baraniny 1 30.

Chleb zaś płacony w Paryżu 0,51, w Malcie 0,50, a w Kiel najdroźéj, bo 0,82.

W porównaniu zaś do roku zeszłego znajdujemy, że hektolitr pszenicy w Październiku kosztował fr. 32 c. 69, dziś tylko fr. 29 cet. 55, a zatem o fr. 3. cent. 14.

Koleje żelazne zawsze największym są naszym frasunkiem. Mamy ich 5764 kilometry, a z początkiem r. 1857. będziemy mieli 6500. Rząd pobiera z dochodu 9cio-miesięcznego (1856) 204,121,071 fr., podatku 11,368,227, czyli około 15 milionów rocznie. Kiedy wszystkie szlaki będą skończone, skarb narodowy będzie miał 35 milionów dochodu z kolei, byle tylko znaleść fundusz na ich wykończenie. Słysząc te skargi na brak kapitałów, pojąć prawie niepodna, skąd się wezmą owe miliardy na koleje rosyjskie, bezwątpienia mniéj zyskowne od tutejszych. Wielkość przedsięwzięcia dodaje chyba otuchy i jest coś z zamiłowania artystycznego w tych olbrzymich pomysłach; zdaje się, że spekulanci mniéj o zysk dbają, byle dokazać swego. Patrzę na nich, jak spokojnie obliczają cyfry potrzebne na przebicie góry Mont-Cenis lub św. Bernarda, pierwsza potrzebuje tylko 48, druga 160 milionów.

Odeon przedstawił nam w zeszły czwartek zapowiedziany dramat pana Bouilhet w 5 aktach wierszem napisany *Madame de Montarcy*. Sztuka ta ostatecznie dowiodła, że na teatrze często znajdzie powodzenie, co najmniejszego zdrowego sensu nie ma. Prócz imion historycznych Ludwika XIV, pani Maintenon, d'Aubigny, Maulevrier, daremnie w tym dramacie szukać historycznéj prawdy. Wprowadzone na scenę osoby, chodzą samopas obce uczuciom, wyobrażeniom, zwyczajom i obyczajom swojego wieku. Pani de Montarcy córka barona de Roucray, jest niby sekretnym ajentem szpiegującym z polecenia Ludwika XIV księżnę Bourgogne, ztąd stosunki z królem; przyjmowania u dworu i pani Maintenon, która przez 5 aktów odgrywa rolę zazdrosnéj rywalki; dworacy czołem biją przed mężem nowéj miłośnicy królewskiéj, ale mąż różny w tem od p. Montespan chce zemsty, niewierną żonę i króla chce zabić; przebacza temu ostatniemu przez wzgląd, że naród i król jedność stanowią, i że śmierć jednego byłaby ze szkodą drugiego, ale żonę przymusza do wzięcia trucizny. Nadaremne łzy, zaklinania, przysięgi, dowody niewinności, wychyla nieszczęsną czaszę. P. de Montarcy wtenczas postrzega, że zabił ją nadaremnie i sam resztę trucizny bierze; giną w objęciach spólnych i w tak dramatycznéj postawie zastaje ich p. Maintenon, nadbiegająca z obroną niewinności swéj rywalki. Czy król czy pani Maintenon, jedno lub drugie musiało być w złym humorze przez cały czas trwania tych intryg, bo w ciągu 5 aktów żadne do siebie nie przemówiło słowa. — Czekajmy następnych sztuk; z téj mała pociecha.

W teatrze francuskim powtarzają *Le fruit defendu* p. Kamila Doucet, w Gaité *Le fils de Tintoret* Ferd. Dugué, który dla Porte St. Martin jednocześnie napisał *Williams Szekspir*. W poniedziałek Vaudeville daje *Les faux bonhommes*, a 12. Listopada z wielkim aparatem wystąpi w Cyrku cesarskim *La tour S. Jacques de boucherie*, dramat w 5 aktach 9 obrazach pp. Aleks. Dumas i Ksaw. Montépin.

Buffy dotąd najpłodniejsze; prawie co dzień coś nowego zapowiadają. Oprócz *Les six demoiselles à marier* dwie inne operetki są na warsztacie, *L'orgue de barbarie* i *Au clair de la lune*. 29. Listopada w sali opery będzie dany bal dobroczynny na dochód biednych 12go okręgu miasta Paryża, pod opieką szczególną cesarstwa.

Dzierzawcy gier publicznych w Ems i Wiesbaden pp. Chabert i Simon, ustąpili szlachetnego swego rzemiosła towarzystwu akcyjnemu za 1,200,000 florenów. Nowi przedsiębiorcy płacą rządowi 250,000 flor. prócz rocznego czynszu 105,000 fl. i nadto dla teatru Wiesbaden 10,000 i na *kaplicę* 50,000 fl. Z wysokości opłat niechże się przekonają raz przecie nasi wędrowcy, że daremnieby rachowali na wygraną tam, gdzie wszystkie podobieństwa zysku mówią na stronę dzierzawców.

Anglia.

Londyn, 12. Listopada. — Times zawiera dziś artykuł wstępny, w którym występuje z wielką energią przeciw Rosyi, wychwalając raz jeszcze mowy lorda Palmerstona w ostatnich czasach miane. Angiia, mówi to pismo, Austrya i Turcya i na szczęście Francya nie dopuszczą, aby układ paryski był nadwerężony. Wszelka zmiana zdań między Anglią i Francyą zachodząca, sama przez się małéj wagi, usuniętą została, i sprzymierzeńcy nastawać będą na wykonanie układu, który otrzymał sankcyą Europy.

— Korespondent paryski Timesa mówi o znacznem roztrojeniu, które we Francyi panuje. Gani on uroczystości jakie cesarz dawał i sądzi, że rząd będzie musiał chwycić się środków energicznych, chcąc przytłumić wybuch nieukontentowania. Panu Morny zarzuca, że się w Petersburgu puszcza w spekulacye prywatne.

— Podług wiadomości telegraficznéj pisma Morning Post z Manchestru, miał tam Kossuth mowę, w któréj zachęcał Węgry i Włochy do powstania. Żadne ministerstwo angielskie, twierdzi, nie ważyłoby się występować przeciw sympatyom, któreby powstanie podobne wywołało.

Londyn, 13. Listopada. — Globe donosi z Peterburga: że hr. Morny oddał się tam wyłącznie prawie rozwinięciu zasad układu handlowego między Francyą a Rosyą mającego się zawiązać, z którego rokuje dla przemysłu francuskiego wielkie korzyści. Przez ułatwione wprowadzenie towarów francuskich do Rosyi pokup ich powiększy się tem bardziéj, że wszystko co francuskie wielkie znajduje w Rosyi upodobanie.

— Do pisma Nord donoszą z Londynu: Kwestya neapolitańska bliska ukończenia. Król bowiem neapolitański, wolen zewnętrznego wpływu, z własnéj woli zaprowadzi reformy, odpowiadając życzeniom mocarstw zachodnich. — Znowu popełniono wielką kradzież w kolei żelaznéj. Urzędnik pewien kolei żelaznéj, uchodzący za nader uczciwego, któremu poruczono wszystkie akcye towarzystwa, imieniem Leopold Redpath, skradł 150,000 funtów szterlingów i uciekł.

— Kossuth po drugi raz w Manchester rozprawiał przed licznie zebraną publicznością o związku Anglii i Francyi i starał się dowieść, że Anglia dała się przez Francyą w służbę despotyzmu neapolitańskiego.

Austrya.

Wiadomość o zawarciu i podpisaniu układów z paryskim »Credit mobilier« i z Pereirą na koleje żelane w Rosyi, sprawiła tutaj mocne wrażenie. Upatrują w tem pominięciu Austryi, któréj bankierowie mianowicie Rothschild mocno się o tę kolej dobijali, zbliżenie się Rosyi do Francyi. Obawiają się także przy emisyi akcyi na 200 mił. rubli, które te koleje kosztować mają, spadku naszych papierów.

Układy w téj sprawie w Petersburgu robione miały charakter walnéj bitwy, która się zupełnem pobiciem domu Rothschilda zakończyła.

Koleje, na które imperator Aleksander II. udzielił koncessyę, wynoszą 2500 mil angielskich', a zatem większą ilość mil, jak wszystkie dotąd założone i koncessyonowane koleje w Austryi.

Pominąwszy to wszystko, korzyści dla nas najbliższych sąsiadów będą bardzo znaczne.

Podniesiony handel w państwie tak obszernem wprawi kapitały i towary w większy ruch.

Donoszą z Paryża, że tam nie uważają zwycięztwo Pereiry za tak świetne jak tutaj. Po starciu się zdań stronników Rothschilda i stronników Pereiry utrzymało się zdanie, że Pereira mógłby był pod korzystniejszemi warunkami zawrzeć układ z rządem rosyjskim, gdyby się nie był tak gorąco brał do rzeczy. Świt,

Hiszpania.

Z Madrytu donoszą pod d. 7. Listopada: Półurzędowe pismo Espana ogłasza notę, oznajmiającą dość wyraźnie, że rząd nie uważa za rzecz konieczną przyspieszać zwołanie kortezów, podając za powód, że budżet do Czerwca 1857 ustanowiony.

— Pytanie desamortazacyjne zdaje się, że nie może być zniweczone, bo kiedy sądzono, że jest usunięte, podnosi się na nowo. Faktem jest, że arcybiskupi i biskupi nietylko w Rzymie wszelkich dokładają starań, aby nakłonić rząd papieski do zniesienia przedaży dóbr duchownych, ale zamierzają nawet inny w tym względzie krok uczynić. Chcą bowiem razem podać do rządu przedstawienie celem upomnienia się o prawa przyznane sobie konkordatem, odwołując się przytem na ministeryalny wstęp do dekretu znoszącego, w którym jest powiedziane, że postanowienia konkordatu nie mogą być prawnie zniesione bez zezwolenia obu stron działających. Prałaci zachęcani bywają do tego kroku w pałacu przez króla.

— W ministerstwie spraw wewnętrznych pracują nad dekretem wyjaśniającym prawo prasy, mającym w surowości wszystkie podobne uchwały w Hiszpanii przechodzić.

— Piszą z Madrytu pod d. 8. Listopada, że wpływ duchowieństwa w pałacu z każdym się dniem zwiększa i królowa zdaje się przeczuwać niebezpieczeństwo grożące jeżeli nie jéj dynastyi, to pewno interesowi. Król skłania się chętnie do wszystkich tych poduszczań. Cel sprzysiężonych jest, usunąć królowę od tronu, a ogłosić regentem Hiszpanii króla. — Kwestya żywności nie przestała jeszcze zaprzątać umysłów. — Gubernator cywilny Madrytu zakazał mówić po kawiarniach o polityce, i całą odpowiedzialność złożył na gospodarza.

Kronika miejscowa.

Poznań, 18. Listopada. — Roki sądu przysięgłych ostatnie w tym roku rozpoczęły się tu na d. 10. b. m. Na rokach tych przewodniczy tajny radzca sprawiedliwości Siegbard, a pod nim składają sądową deputacyą radzcy Gros i Gräbe, i sędziowie powiatowi Crousaz i Temme. Z mnóstwa wniesionych spraw, większa część dotyczyła kradzieży. Z tych przytaczamy jednę, która jakkolwiek jest mniejszéj wagi, ale mogła pociągnąć za sobą długie więzienie. Wyrobnik Andrzej Skrzypczak z Bolewic ujrzał dziewczę 10letnie na d. 3. Czerwca r. b. na drodze z Dusznik do Niewierza niosące obiad. Przytrzymał ową dziewczynkę i wyjadł z garnuszków jadło przeznaczone dla jéj ojca. Jakkolwiek na pozór niewielka to być się wydaje zbrodnia, jednakowoż prawo karne wyznacza na to 10letnią karę ciężkiego więzienia, kiedy kto dziecko niżéj lat 12 okradа. Skrzypczak przyznał się do czynu, ale twierdzi, że nie wiedział, iż dziewcze nie miało jeszcze lat 12. Przysięgli lubo wyrzekli winny, jednakowoż ze zmianą okoliczności co do wieku. Na mocy więc tego orzeczenia zamiast §. 218 nr. 5 prawa karnego zastosowano §. 349 nr. 3 tegoż prawa, który mówi o skradzeniu owoców, jadła lub napojów małéj wartości. Wymierzono więc na oskarzonego Skrzypczaka 6 tygodni więzienia.

Drugą sprawą dosyć zajmującą była wytoczona przeciw parobkowi Marcinowi Orzymskiemu, który przyszedł z listem sfalszowanym do Anderscha, w którym niby dziedzic Targowéj Górki p. Kosiński żąda na rachunek towarów. Kupiec doręczył jemu towary żądane, lecz mając podejrzenie, że to człowiek nie od p. Kosińskiego, kazał go przytrzymać. Orzymski tłumaczy się teraz, że list dali mu dwaj nieznajomi w szynkowni Morala, ale że sądził, iż list jest prawdziwy, przeto udał się do kupca Anderscha po towary. Przysięgli uznali go atoli winnym, ponieważ się okazało, że list nie był napisanym przez p. Kosińskiego i że oskarzony nie mógł niewiedzieć o podstępie. Skazano go przeto na 4 miesiące więzienia, 10 tal. kary lub na 4 tygodnie więzienia w razie niemożności uiszczenia się z zapłaty i na utratę praw obywatelskich na rok jeden.

Toruń, 15. Listopada. — Wiadomą już jest rzeczą, iż kolej żelazna będzie budowaną z Poznania do Bydgoszczy na Gniezno. Wczoraj odebraliśmy tu pewną wiadomość, że pracują nad planem téj kolei, na którym wytknięto linią przechodzącą przez następujące miasta: Poznań, Gniezno, Mogilno, Inowrocław ku Toruniowi, w którego okolicy połączy się z koleją żelązną toruńsko-bydgoską. Podobno linią tę obrano ze względów strategicznych. Oprócz tego prowadzi ona przez okolice bardzo żyzne prowincyi poznańskiéj, a z tego powodu przynosić będzie znaczne korzyści.

Rozmaite wiadomości.

— W Kur. Warszawskim taką podaje jedna jego czytelniczka tradycyą: Panie Redaktorze! Wyczytawszy w Kurjerze wiadomość o przyczynie i początku jadania gęsi w dzień św. Marcina, pospieszam z uzupełnieniem takowéj wedle podania ludowego: S. Marcin był synem trybuna wojennego w Sabaryi; w Pawii był wychowany i tam miał sposobność poznania religii chrześciańskiéj; wstąpił do służby wojskowéj, późniéj się udał do Francyi do słynnego z swéj pobożności biskupa Hilarego. Powróciwszy do ojczyzny, musiał się chronić do pustyni, by uniknąć prześladowań Arjanów, lecz i tu nie osięgnął spokoju, udał się przeto powtórnie do Francyi, gdzie resztę życia przepędzić zamyślił w klasztorze; lecz by nagrodzić niejako pokorę jego, obrano go jednomyślnie biskupem w Tours; w tem ostatniem miejscu założył klasztór, gdzie pod jego przewodnictwem znajdowało się do 80 mnichów; on sam zaś umarł około roku pańskiego 460. Dzień 11. Listopada, na jego pamiątkę, nazwano dniem S. Marcina biskupa. Co się zaś tycze gęsi, legenda jest następująca: Gdy chciano Smu Marcinowi oznajmić wyniesienie jego na godność biskupią, on w swéj religijnéj pokorze nie czując się godnym takiego szczęścia, skrył się w sąsiedztwo gęsi, nieprzyzwyczajonych do towarzystwa ludzi, które w swem przestrachu, wielkiego narobiły wrzasku; lud nadbiegły dowiedziawszy się o przyczynie tego powstania, z tryumfem wyprowadził Sgo Marcina, ogłaszając go biskupem, na którą to pamiątkę, biedne gęsi, ofiarą swéj gadatliwości, padać muszą. Herminia S.

Nowe poprawne spichrze.

Tańszy rodzaj budowania spichrzy i oszczędność kosztów zachowania zboża, są tak interesującą każdego rzeczą, że czujemy obowiązek podać do wiadomości publicznéj, nowy rodzaj spichrza dziś za najlepszy uznany.

Nasz kraj więcéj od innych rolniczy, wkłada na nas ten ważny obowiązek, tem bardziéj że o kilka mil ztąd podobny spichrz ma być stawianym, co ułatwi osobom interesowanym osobiście jego wartość rozpoznać.

W zwyczajnych składach zbożowych ziarno ulegać może zagrzaniu, zbutwieniu i zniszczeniu przez robactwo, w tym zaś nowo poprawnym spichrzu ciągły ruch zboża, powyższym niedogodnościom zupełnie zapobiega.

Wiadomo, że Opatrzność daje nam w pewnych latach zbyteczną obfitość zboża, większą nad potrzeby ludzkie; chodzi przeto o zachowanie tego nadmiaru, na lata nieurodzaju i głodu, aby uniknąć drogości i niedostatku.

Żałować należy, że mała dotąd jest liczba tych co przechowywaniem zboża zajmują się, z obawy strat przez zepsucie robactwem lub zagrzaniem i zbutwieniem zboża — z tych przyczyn na wielką skalę tylko stowarzyszenie zamożne podobną spekulacyą podjąć może.

Gdyby jednak obawa zepsucia się zboża i znaczne dotąd koszta przerabiania tegoż, mogły być jakim sposobem usunięte, byłoby to równie wielkie dobrodziejstwo dla dobra ogólnego jak zarazem bardzo korzystne przedsiębiorstwo.

Warunki dobrego spichrza ku temu celowi są następujące:

1) Zachować ziarno dojrzałe i pogodne zebrane na czas nieograniczony.
2) Zachowując polepszać gatunek tegoż zboża.
3) Pomieścić wiele ziarna w małéj budowli, i nakoniec zmniejszyć wydatki przechowywania zboża.

Powyższym warunkom zdaje się odpowiadać w zupełności rodzaj spichrzy pana Huart młynarza, którego plany wykonał tu dla jednego z galicyjskich ziemskich właścicieli pan inżynier Netrebski, członek tutejszego c. k. towarzystwa agronomicznego, jego uprzejmości winniśmy udzielone nam następujące objaśnienia:

W spichrzach pana Huart zboże samo przez się ciągle jest w poruszeniu, arfowane i przewiewane peryodycznie sztucznym wiatrem — nadto rodzaj tych spichrzy mieści w sobie co do objętości 4 razy tyle ziarna co w zwyczajnych zwykłych pomieścić można spichlerzach są mniéj kosztowne bo podłogi i mocnych belek w nich niema a dwóch robotników wystarczyć może do obsłużenia 6000 korcy lwowskich czyli 12,000 meców zboża, z których jeden usypuje na dole częściowo zboże i windùje na górę, drugi zaś po przewianiu, zboże do skrzyni, a próżne worki pierwszemu podaje na dół.

Nowy ten rodzaj spichrza składa się z kilku obok siebie stojących skrzyń, które spoczywają na mocnym fundamencie niezależnym od budynku i wznoszą się aż pod dach spichrza, przedstawiając tym sposobem rodzaj wielkich drewnianych worków na dole piramidalnie (koszowato) zakończonych, a górą dla napełnienia w części tylko otwartych.

Za pomocą dolnéj zasuwy usypuje się częściowo zboże w niewielkiéj ilości na raz, z tych stojących skrzyń i tą ilość zboża wzniesiona na górę wyarfowana i przemłynkowana, spada napowrót do téjże skrzyni dostateczenie odświeżona powietrzem osuwa się stopniowo na dół, aż z kolei chwila na tę ilość zboża znów peryodycznie nadejdzie do jéj usypania, podniesienia i przewiania.

Każdy wyrozumie, że liczba podobnych skrzyń w spichrzu zależy od liczby gatunków rozmaitych zboża, skrzynie te mają do $5\frac{1}{2}$ sążni wysokości $1\frac{1}{2}$ do 2ch sążni szerokości ścian bocznych.

Najwięcéj na uwagę zasługuje zasadnicza część w tym systemacie spichrza, to jest miejsce dolne do usypywania zboża przeznaczone; szczęśliwy bowiem a prosty pomysł nachylonych do siebie deszczek nakształt galuzyi, które się znajdują wewnątrz nad otworem dolnym zmusza zboże dzieląc go na pewne dowolne warstwy poruszać się całą na raz masą, bezwzględnie czy jéj ziarnka przy ścianach, lub czy przy środku się znajdują; bez tych deszczek bowiem

tworzących równe warstwy zboża, te tylko ziarnka nad otworem poruszoneby zostały, któreby się znajdowały w przestrzeni tworzącéj stożek o przewróconéj podstawie, tym zaś sposobem wszystkie ziarnka równocześnie się poruszają, choć niewielką ilość na raz zboża usypiemy na spodzie.

Bez planów i naocznego widzenia, trudno dokładne powziąść wyobrażenie podobnego spichrza, który nietylko na wielkie zsypki ale i na małe ilości zboża korzystnie zastósowanym być może, uwalniając ziarna od zgnicia, robactwa, ptastwa i kotów. (Czas).

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Pamiętnika Religijno-Moralnego zeszyt 11 za miesiąc Listopad r. b. wyszedł z druku i zawiera: 1) Nowy Radom i jego fara przez X. Gackiego (dokończenie); 2) Misye w Oceanij, wyjątek z opisu wyspy Rook, przez ojca Ambrosoli, dok.; 3) Życiorys x. Onichimowskiego Bogusława, świątobliwego kapłana z zakonu kaznodziejskiego; 4) Kronika roczna kościoła parafialnego ś. Stanisława B. i M. w Petersburgu; 5) Nowy kościół i dwie 50-letnice w Brzuzy; 6) Korespondencya; 7) Watomika albo szybkonogi; 8) Przykład synowskiéj miłości i gorliwości o zbawienie duszy; 9) Bibliografią duchowną; 10) Kronikę kościelną i rozmaitości. — Czasopismo to wychodzić będzie daléj i w następnym 1857 r, w téj saméj formie objętości i pod tymi samymi warunkami. Artykuły i korespondencye naukowe, jakie łaskawi autorowie udzielić raczyli redakcyi, zamieszczone zostaną w pamiętniku, z kolei i porządku.

— Tom 5ty »Starożytności Warszawy« z rycinami, wyszedł na widok publiczny i zawiera: 1) Kronikę dawnego domu poprawy (Cuchthauzu) i szpitala sierot moralnie zaniedbanych od r. 1629, z dwoma odbiciami kamiennemi, przedstawiającemi: Cuchthaus następne koszary saperskie i podobizną najdawniejszéj akcyi polskiéj z r. 1778. 2) Zbiorki o kościele ś to-krzyzkim, czyli gwardyackim. 3 Szwedzi w Warszawie z ryciną pomnika kamiennego z r. 1661 na pamiątkę odbudowania murów miasta zniszczonych przez Szwedów. 4) Wiadomość o karze areszu, przez odsiedzenie w klatce. 5) Bractwo muzyczne Uzualistów w Warszawie przy kościele księży Karmelitów bosych, od roku 1717.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 17. Listopada.

Pszenica 60— ta

Żyto 48—50 tal., na Listopad 48—$47\frac{3}{4}$ tal., na Listopad Grudzień 47—$46\frac{3}{4}$ tal., na dostawę wiosenną $46\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień wielki 40—46 tal., mały 37—40 tal.

Owies 23—28 tal.

Groch 45—50 tal.

Olej rzepiowy $17\frac{1}{2}$ tal., na Listopad $17\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Listopad Grudzień $17\frac{1}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $16\frac{1}{3}$—16 tal.

Okowita bez beczki 30 tal., z beczką 30—$\frac{1}{4}$ tat., na Listopad $30\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ tal., na Listopad Grudzień $28\frac{1}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń 27 tal., na Styczeń Luty 27 tal., na Kwiecień Maj 27 tal.

Szczecin, 17. Listopada.

Pszenica 60—84 tal., na dostawę wiosenną $77\frac{1}{2}$—77 tal.

Żyto 48—50 tal., na dostawę wiosenną $46\frac{3}{4}$ tal.

Olej rzepiowy na Listopad $16\frac{3}{4}$ tal.

Okowita na Listopad $12\frac{1}{8}$ proc., na dostawę wiosenną $13\frac{1}{2}$ proc.

Przybyli do Poznania 18. Listopada.

BAZAR: hr. Mielżyńska z Miłosławia, Łubiński z Kiączyna, Przyłuski z Starkowca, Dzierzbicki z Zawor.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Gläser z Środy, Bronikowski z Kościana, Guttmann z Głogowa, Damitz z Koronowa, Freihahn z Wrocławia, Wolff i Reichenberg z Bydgoszczy.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Sänger z Grabowa, Ganzert z Eisenach, Goldbaum z Berlina, Heuseler z Szczecina, König z Brzegu, Friedländer i Weiss z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: hr. Żółtowski z Czacza, Żółtowski z Niechanowa, Szołdrski z Gołembina, Krzyżanowski z Dziećmiarek, Kierski z Białężyna, Ożegalski z Gościjewa, hr. Grabowska z Grylewa, Mindak z Dakow, Niché z Grodziska.

HOTEL BAWARSKI: Gutowski z Odrowąża, Rötschke z Tarnowa, Koczorowski z Jasina Modlibowski z Siedlemina. Morawski z Oporowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Rabiger z Pawłowic, Urbanowski z Turostowa, Łakom: Boczkowa, Łakomicki z Machcina.

HOTEL BERLINSKI: Haak z Nowca, Stablewski z Krakowa. Dietrich z Dratzig, Tyrankiewicz z Wrześni, Schmidt z Rogoźna, Mendelsohn z Międzyrzecza, Wollmann z Borkh. Głogowski z Jarocina, Zickro z Sprotawy, Labiński z Baruth.

HOTEL PARYZKI: Eitner i Maryański z Popowic, Bukowski z Budzynia, Bulczyński z Wietrzanowa Zaleski z Podobowic Chłapowski z Bagrowa.

POD BIAŁYM ORŁEM: Somm-r Bloch z Naclaw, Götz z Mikuszewa, Niklas Bielaw, Grundiss z Wielenia.

POD WIELKIM DEBEM: Zgrabczyński z Węglewa, Frezer z Miłosławia.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Guderian z Brzegu, Rynek Nowomiejski 3.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 17. Listopada 1856.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{3}{4}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	$95\frac{1}{4}$
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{3}{8}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$79\frac{1}{4}$	-
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{4}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{3}{4}$
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$		$86\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$88\frac{1}{4}$	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	$97\frac{1}{4}$	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{3}{4}$
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{2}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$90\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	$110\frac{3}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4		$100\frac{1}{2}$